

Tomasz Pudłocki, *Julian Kolankowski*, „Nasz Przemysł” 2005, nr 1, s. 39

Julian Kolankowski

Julian Kolankowski urodził się 17 IX 1886 r. w Cieszanowie jako syn Piotra i Emilii z Nebeskich. Wcześniej odumarał go ojciec i jego wychowaniem zajęła się matka, przeniósłszy się do Przemysła. To tu Kolankowski ukończył I Gimnazjum, by po maturze zostać studentem filologii polskiej początkowo we Lwowie, a później w Krakowie. Uzyskawszy absolutorium mianowany został nauczycielem 14 VIII 1909 r. w ukraińskim gimnazjum w Stanisławowie. Po paru latach starań przeniesiony został 6 IX 1913 r. do Przemysła do swojej macierzystej szkoły.

Jako polonista niczym szczególny się nie wyróżniał, jednak jako propagator sportów należał do miejscowej czołówki. Od 1919 r. pracował społecznie w zakresie kultury fizycznej i turystyki jako organizator i działacz Polskiego Związku Narciarskiego. Zaczął od jazdy na nartach ze swoimi uczniami z Gimnazjum Słowackiego, z czasem w 1923 roku wraz z płk. Wihnankiem, prof. Stefanem Bąkowskim, dr. Łabą, gen. Andrzejem Galicą i innymi założył Przemyskie Towarzystwo Narciarskie, którego był prezesem do momentu wybuchu II wojny światowej. Już jesienią 1924 roku PTN zostało przyjęte w poczet PZN. PTN organizowało lekcje jazdy na nartach dla początkujących i zaawansowanych. Początkowo lekcje odbywały się na skoczni wybudowanej w 1926 r. na Kruhelu, a od 1929 r. na znacznie większej na Lipowicy (obie projektował przyjaciel i kolega z pracy prof. Kolankowskiego

prof. Stefan Bąkowski). Kiedy skocznia na Lipowicy została zniszczona w 1931 r. PTN otrzymało nową w Rozłuczu (długość skoków przekraczała tu 30m, co ją wysuwało w owym czasie na trzecie miejsce w Polsce po skoczniach w Wiśle i na Krokwi). PTN dzięki zaangażowaniu swojego prezesa słynęło z wypraw narciarskich w Bieszczady, Tatry, Gorgany, Czarnohorę, Beskid Mały i Śląski, Góry Marmarowskie i Alpy Rodniańskie, będąc jednym z najprężniej działających towarzystw narciarskich w Polsce. Z ramienia PTN prof. Kolankowski wybudował lub kupił, a potem zagospodarował 5 schronisk górskich (w Klimcu w Bieszczadach, pod Pikujem, w Siankach otwartych w 1936 r., gdzie było 200 miejsc noclegowych z bieżącą wodą i centralnym ogrzewaniem, na Przełęczy Pantyrskiej i pod Steryszorą w Gorganach). Ze szlaku w Gorgany Kolankowski napisał artykuł wspomnieniowy *W domku myśliwskim pod Dohoszanką*, który pod pseudonimem Dulicz, w 4 odcinkach zamieścił w „Ziemi Przemyskiej” w 1930 r. – Dulicz to herb Kolankowskich, rodziny o korzeniach litewsko-białoruskich. Kolankowski jako pierwszy w mieście zorganizował w Gimnazjum Słowackiego fachowy Klub Sportowy zrzeszający miłośników i pasjonatów poszczególnych dyscyplin sportowych. Przez rok 1925 był prezesem HKS „Czuwaj”; należał też przez wiele lat do władz Towarzystwa Tenisowego mającego m.in. swoje korty na Zamku.

Po wybuchu wojny Kolankowski mieszkał u swojej córki we Lwowie (późniejszej generałowej Majerskiej), ale w 1941 r. wrócił do Przemyśla. 1 IX 1944 r. objął na nowo obowiązki polonisty w Gimnazjum Słowackiego. W tym okresie jego warunki

materialne były niezwykle ciężkie, gdyż większość majątku, w tym i piękną bibliotekę Kolankowscy musieli wyprzedać z braku pieniędzy jak i pracy. Gdy syn, Jerzy, przeniósł się do Jeleniej Góry, prof. Kolankowski ze względu na kiepski stan finansowy jak i totalne zniszczenie ukochanego Przemysła postanowił pójść jego śladem. Pochowawszy zmarłą 15 VIII 1945 r. matkę, zamieszkał wraz z żoną w Szklarskiej Porębie.

Tam na życzenie Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej podjął się pracy nad reaktywowaniem turystyki i sportów zimowych na Ziemiach Odzyskanych. W związku z tym pełnił do 1 X 1949 r. obowiązki referenta propagandy i turystyki w Zarządzie Państwowym Schronisk w Szklarskiej Porębie. Działał też jako sędzia związkowy Polskiego Związku Narciarskiego. Dodatkowo uczył w gimnazjum i LO dla dorosłych w Szklarskiej Porębie, a potem w szkołach podstawowych przy państwowych prewentoriach: „Terenia”, „Karkonosze” im. H. Sawickiej w Szklarskiej Porębie. Po przejściu na emeryturę w 1970 r. trochę podróżował; był m.in. dwukrotnie w Paryżu zapraszany przez swoich byłych przemyskich uczniów. Nie rozstawał się też z nartami, a po ciężkim wypadku uniemożliwiającym dalsze jazdy – z wyprawami pieszymi w góry. Zmarł 7 XII 1981 r. w Cieplicach i pochowany został pięć dni później na cmentarzu w Szklarskiej Porębie.

Córka Maria wspomina, że czasem w żartach mówiono o prof. Kolankowskim, „że na nartach pojedzie do grobu”. Prawie się to spełniło, albowiem w dniu, w którym trumna ze zwłokami profesora została przywieziona do Szklarskiej Poręby, śnieg zasypał drogi, a droga prowadząca na cmentarz była

w ogóle nieprzejezdna. Dlatego też na pożyczonych saneczkach trzeba było pchać trumnę aż pod bramę cmentarną i później pod kaplicę. Zima żegnała prof. Kolankowskiego całą krasą, śniegiem, mrozem i słońcem.